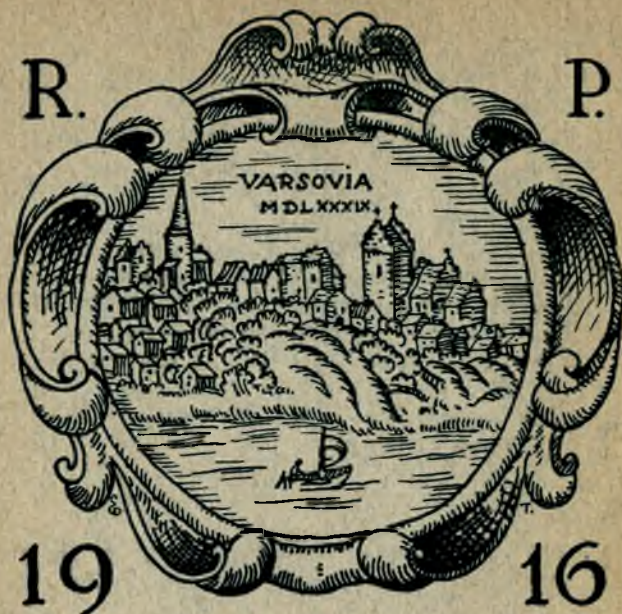


I. 309 v^o



MAKSYMILIAN BARUCH

**WARSAWA
Z A K S I A ˙ Z ˙ A T
MAZOWIECKICH
I JAGIELLONÓW**

POLSKIE TOW. KRAJOZNAWCZE.

WYCIĄG Z REGULAMINU

Sekcyi Miłośników Warszawy.

§ 2.

Sekcyja ma na celu: a) gromadzenie i opracowywanie materiałów do dziejów Warszawy, b) podejmowanie wydawnictw z tego zakresu, c) przygotowywanie przewodników po Warszawie (z urządzaniem wykładów na miejscu) i organizowanie wycieczek instrukcyjnych, d) urządzenie odczytów, pogadanek i pokazów dla członków Sekcyi i osób wprowadzonych.

§ 7.

Sekcyja rozporządza następującymi środkami: a) sumą przeznaczoną corocznie przez Zebranie Ogólne T-wa Krajoznawczego na prace z działalnością Sekcyi związane, b) wpływami nadzwyczajnymi, staraniem własnem Sekcyi pozyskanymi, c) *wszelkimi ofiarami i subsydyami specjalnie na rzecz Sekcyi przelanemi*, d) wpływami za wydawnictwa Sekcyi, e) wpływami ze składek członków Sekcyi oznaczonych na 1 rb. rocznie.

§ 9.

Posiedzenia Sekcyi bywają miesięczne i roczne... zebrania miesięczne poświęcone bywają odczytom, pokazom, sprawozdaniom z działalności Zarządu Sekcyi...

*Członkowie wydawnictwa Sekcyi otrzymują
za połowę ceny.*

WARSZAWA
ZA KSIĄŻĄT MAZOWIECKICH I JAGIELLONÓW.

SEKCJA MIŁOŚNIKÓW WARSZAWY
POLSKIEGO TOW. KRAJOZNAWCZEGO

Serya I.

Historya Warszawy.

I.

ALEKSANDER JANOWSKI.

POŁOŻENIE GEOGRAFICZNE
WARSZAWY.

II.

ROMAN JAKIMOWICZ.

WARSZAWA
I JEJ OKOLICE W CZASACH
PRZEDHISTORYCZNYCH.

III.

MAKSYMILIAN BARUCH.

WARSZAWA
ZA KSIĄŻĄT MAZOWIECKICH
I JAGIELLONÓW.

MAKSYMILIAN BARUCH.

WARSZAWA
ZA KSIĄŻĄT MAZOWIECKICH
I JAGIELLONÓW

z 5 rycinami.



WARSZAWA 1916
NAKŁADEM POLSKIEGO TOW. KRAJOZNAWCZEGO

Geprüft und freigegeben durch die Kais. Deutsche Presseabteilung
Warschau, den 9|VIII 1916. T. № 2208, Dr. № 188.



I. 309
v

TŁOCZNIA WŁ. ŁAZARSKIEGO, MARSZAŁKOWSKA № 111.

K. 151/46.

Lesiste, nieludne obszary krainy czerskiej między Bugiem a Pilicą względnie późno poddały się wpływowi kultury. Kiedy na właściwym Mazowszu, w Płockiem, mocniejszym tętnem pulsowało życie polityczne, wsparte urządzeniami kościelnymi, na tem, bardziej na wschód wysuniętem terytorjum, zaczęło ono kiełkować zaledwie w pierwszej połowie XIII wieku. O tym czasie posiada Czersk zamek książęcy i kollegiatę, i zarówno stąd jak i z klasztoru w Czerwińsku promieniują początki kultury na siedziby myśliwsko-bartnicze, rozrzucone w puszczy, na osady pastersko-rolnicze i na siedliska rybackie, ciągnące się brzegami rzek, a zwłaszcza Wisły.

Warszawa — przyszła stolica potężnego państwa — była wówczas skromną wioszczyną na poły rolniczą na poły rybacką, położoną w sąsiedztwie przeprawy przez Wisłę. Źródłosłów nazwy wskazuje, iż początki tej osady wiążą się z dawnym imieniem Warsz, a najwcześniejszą o niej wzmiankę historyczną zawiera dokument Boguchwała, biskupa poznańskiego, z r. 1251. Sąsiadowała Warsza-

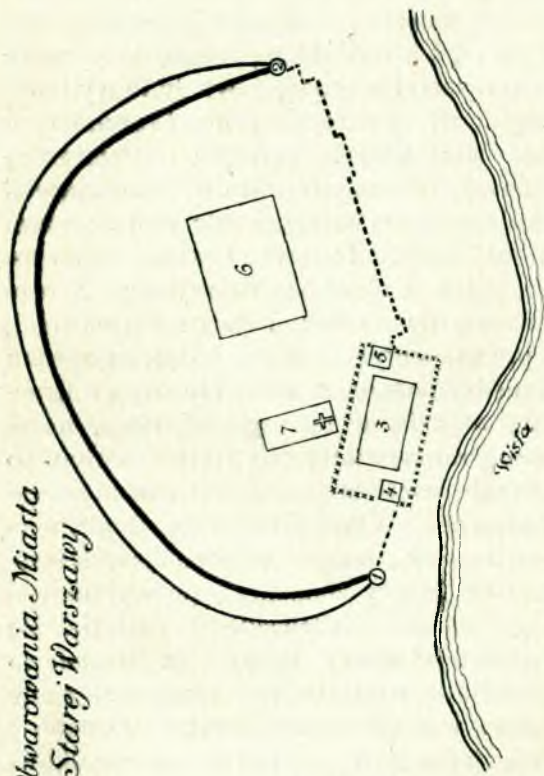
wa dokoła z włościami książęcami i niewątpliwie również książęcą była wioską.

Przewóz przez Wisłę istniał u wsi Solec, mającej podówczas z tego powodu ważne znaczenie jako targowisko i przystań nadbrzeżna. Jakoż istnieje już w drugiej połowie XIII wieku w Solcu kościół parafialny, który początkowo mógł zaspakajać także potrzeby religijne sąsiedniej osady warszawskiej. Nad Solcem górował zamek książęcy, Jazdów, zbudowany na wzgórzu nad Wisłą, w tem miejscu, gdzie obecnie znajdują się zabudowania szpitala ujazdowskiego. Była to strażnica nad przewozem rzeczny, czyli nad „jazdem“ przez Wisłę, skąd zdaje się i sama nazwa pochodzić.

Rok 1262 krwawo zapisał się w dziejach tego dworca książęcego. Litwini i rusini nagłym napadem zdobywają zamek w czasie pobytu w nim księcia Ziemowita. Książę ginie, a syn jego wzięty do niewoli. Odbudowany zamek Jazdowski zostaje ponownie złupiony w r. 1281, w czasie wojny domowej, przez księcia Bolesława II, młodszego brata Konrada.

Dwukrotnie tedy wykazał zamek nad Solcem brak bezpieczeństwa. Ten wzgląd, spotęgowany wspomnieniami młodości, śmierci ojca i własnej niewoli, niewątpliwie skłaniają Konrada II do przeniesienia dworca, a raczej wystawienia mocnej warowni w innem miejscu. Czy z własnej inicjatywy księcia, czy też z porady świadomych rzeczy budowniczych upatrzone sobie wyniosły brzeg Wisły, u którego podnóża, w nizinie nadrzecznej, w miej-

*Obwarowania Miasta
Starej Warszawy*



1. Wieża dworzanska ś. „Sóraw”

2. Wieża mieszczan 6. Rynek

3. Zamek 7. Kościół św. Jana

4. Wieża grodzka

— Najdawniejsze mury

- - - Mury z r. 1379

..... Obwarowanie zamku

scu dzisiejszej ulicy Rybaki, dawnej Rybitwi, leżała rybacka część osady warszawskiej.

Postanowiono nietylko zbudować siedzibę książęcą, lecz zarazem założyć miasto, i jedno i drugie obwarować murem. Założenie miasta na prawie niemieckiem, Chełmińskiem, książę zwyczajem ówczesnym powierzył wójtowi, i wtedy to wytknięty został regularny czworobok rynku i rozchodzące się od niego ulice z siecią przecznic — wszystko w obrębie nowo-założonych murów, otaczających miasto półkolem, a urywających się nad zboczem spadającym ku Wiśle. Tu wybudowano dwie potężne wieże: jedna w okolicach dzisiejszego Zjazdu otrzymała nazwę dworzańską (*turris curiensium*), druga na przeciwległym krańcu rozpiętego łuku murów, pomiędzy późniejszą ulicą Mostową a Krzywem Kołem, na załamie tej ostatniej ulicy, nazywała się wieżą mieszczan (*turris civium*). Były to wysokie, okrągłe wieże strażnicze z bramami i urządzeniami warownymi. Obie przetrwały długie wieki: wieża dworzańska, znana w późniejszych czasach pod nazwą „wieży złamanej“, po wybudowaniu obecnego zamku królewskiego znalazła się w jego narożniku od strony Wisły i za Stanisława Augusta mieściła w sobie kaplicę zamkową; ślady jej widoczne są w podziemiach zamku. Druga — Krzywokolna, znana była pod nazwą „marszałkowskiej“ i zburzoną została dopiero w końcu XVIII wieku.

Zamek książęcy wybudowano na wewnątrz półkola murów na urwistem nadbrzeżu Wisły, od

strony wieży dworzańskiej. Wystawiony był bliżej dzisiejszej Kanonii obok kościoła św. Jana. Strzegła go wielka wieża grodzka, stojąca naprzeciwko wieży dworzańskiej; z drugiej strony, w pobliżu dzisiejszej ulicy Jezuickiej istniała brama zamkowa zwana „Żóraw“, która, jak wskazuje nazwa, miała most zwodzony: musiał więc zamek także być otoczony fossą.

Kto był wójtem-zasadzcą miasta, nie wiemy, albowiem przywilej lokacyjny Warszawy wcześniej zaginął i nawet w odpisie nas nie doszedł. Również nie wiadomo, kto był budowniczym dawnego zamku i murów miejskich. Środków do budowy obwarowań w materyałach i ludziach musiał przede wszystkim dostarczać książę, częścią zaś obywatele nowo-założonego miasta, zwolnieni prawdopodobnie na dłuższy przeciąg czasu od płacenia podatków. Wszystkie te roboty rozpoczęte za Konrada II około 1280 r., ukończone zostały według wszelkiego prawdopodobieństwa za jego następców, Bolesława II i Trojdena, na początku XIV w.

Dopiero po upływie stulecia, pod koniec XIV wieku, stan obronny Warszawy zostaje uzupełniony. Książę Jan, zwany Starszy, uznając widocznie pierwotne mury za niedostateczne, zawiera w roku 1379 z mieszczanami umowę o obwarowanie Warszawy od strony Wisły. Połączone wtedy zostają murami wieża dworzańska z wielką wieżą grodzką, oraz wieża mieszczan z „Żórawiem“. Tym sposobem zamyka się dokoła stolicy książęcej mocny pierścień obwarowań.

Obronność Warszawy ściągała cudzoziemców i wogóle ludność napływową, stanowiąc stały czynnik rozwoju miasta. Znalazło to swój wyraz w rysunku herbu Warszawy, jaki widzimy na najdawniejszej pieczęci miejskiej, pochodzącej według orzeczenia znawców z wieku XIV. Wyobrażony na niej korpus kobiety uzbrojonej w miecz i tarczę, w połączeniu z tułowiem zwierzęcia lądowego i z dodatkiem pletw rybich. Rozmaicie objaśniano znaczenie tego zagadkowego rysunku. Najprostszą, zdaje się, wykładnią jego będzie: „Warszawa, miasto warowne od strony łądu i od strony rzeki“. W późniejszych ewolucjach alegoryczny ten rysunek przekształcił się w dzisiejszy niezrozumiały i nic nie mówiący obraz syreny.

Wraz z założeniem miasta i grodu książęcego przeniesiony został z pod Solca przewóz przez Wisłę. Odbywała się odtąd przeprawa przez rzekę między Rybitwią a przeciwległym brzegiem, gdzie pobierano na rzecz księcia opłatę od przewożonych na targowisko towarów i produktów, tak zwane „targowe“. Stąd i nazwa miejscowości: Targówek.

Nowo-założony książęcy gród warowny dzięki krzyżującym się i przechodzącym tutaj przez Wisłę traktom handlowym wszelkie miał warunki szybkiego rozwoju. Istotnie wystarczyło kilku dziesiątków lat na zaludnienie Warszawy, na znaczny rozwój stosunków miejskich. Kiedy w roku 1339 delegaci papiescy w osobach Galharda z Chartres

i Piotra z Annecy zjechali do Polski dla zbadania i osądzenia sprawy o szkody zrządzone napadem krzyżaków na ziemię polskie, obrali oni za miejsce posiedzeń Warszawę. Motywują zaś ten wybór względami, świadczącymi o rozkwicie młodego miasta: „Zważywszy — są słowa wstępnego protokołu sądowego, — iż książę wraz z dworem swoim tu zazwyczaj rezyduje, iż bywają sądzone tutaj sprawy przez księcia równie jak przez sąd dworski, a zaś sprawy kościelne rozpatrują osoby duchowne, mając także na względzie łatwy i bezpieczny dostęp do miasta, które otoczone jest murem, i gdzie wszelkie potrzeby zaspakajane być mogą, a i gospody wcale są przyzwoite i pewne, wreszcie ze względu, iż dzięki sprawiedliwym rządom księcia żaden obcokrajowiec nie dozna w Warszawie przykrości“, postanowiono tutaj sąd odprawować.

Sąd, który wówczas ściągnął wiele znakomości do Warszawy, między innymi Janisława, arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupów — plockiego, poznańskiego, lubuskiego, dwu opatów i wielu dygnitarzy świeckich, odbywał się w domu wójta, a wyrok, skazujący Zakon na wynagrodzenie szkód, ogłoszono w istniejącym już podówczas kościele parafialnym św. Jana. W aktach procesu występują: Bartłomiej, wójt warszawski, Hanko, rektor szkoły miejskiej, trzech kapelanów książęcych oraz kapelan wójta. Dowiadujemy się nadto o istnieniu poza murami Warszawy kościołka św. Jerzego,

przy którym jest pleban. Kościółek ten, jak wskazują pewne dane, dawniejszy był od kościoła św. Jana i jako kaplica sięgał jeszcze XIII wieku.

Tu nadmienić należy, iż fragment kamienicy wójtowskiej, w której sąd delegatów papieskich odbywał posiedzenia, zachował się do dziś dnia, mianowicie dolna część dawnej wieży. Stała ona w głębi posiadłości wójtowskiej i przypuszczalnie służyła za więzienie dla skazańców z wyroków wójtowsko-lawnicznych. Znajduje się ona na gruncie posesyi staromiejskiej, zwanej „kamienicą książąt mazowieckich“.

W owym czasie ściągają do Warszawy oo. Augustyanie, którym książę Ziemowit i jego żona Eufemia w roku 1356 wystawili przy ulicy Piwnej klasztor i kościół pod wezwaniem św. Marcina. Obraz Matki Boskiej Pocieszenia, dar tegoż księcia, zachował się po dziś dzień w ołtarzu wielkim pomienionej świątyni.

Wielkiej powagi nabrało miasto w r. 1406, kiedy książę Janusz przeniósł kolegiatę z Czerska do Warszawy, uposażając prebendy kanoników ogrodami i gruntami w obrębie miasta oraz kilkoma wioskami.

W owej epoce powstają dwie instytucje dobroczynne noszące jednakową nazwę, szpitala św. Ducha: jedna przy kościele św. duskim, założona dzięki ofiarności mieszczan—była przytułkiem dla starców; druga — fundacyi księżny Anny, matki Bolesława, (1444) przy kościele św. Marcina — dała początek dzisiejszemu szpitalowi przy ulicy Elektoralnej.

Już wtedy rozrastającemu się miastu zaczyna być ciasno w obrębie murów. Zaludniają się przedmieścia, zwłaszcza w pobliżu bram miejskich. Przedmieście Freta zyskuje około 1388 roku kościół św. Ducha, zrujnowany później w czasie napadów szwedzkich, a na miejscu starego, drewnianego kościółka św. Jerzego pomieniona księżna Anna wzniosła murowany gmach kościelny z klasztorem kanoników lateraneńskich, sprowadzonych tu z Czerwińska (1450). Zaś na drugim przedmieściu, zwanem podówczas Czerskiem — dzisiejsze Krakowskie — za więżą dworzańską, Anna, wdowa po księciu Władysławie, założyła w roku 1454 kościół i klasztor oo. Bernardynów.

Stopniowo zasiedlenie obszaru za przedmieściami Freta tak się rozrasta, iż ostatecznie wyodrębnieniem zostaje jako osobny organizm miejski, w r. 1414, miasto Nowej Warszawy, również na prawie Chełmińskim, z oddzielnym oczywiście wójtem i magistratem. Odtąd — mówiąc słowami późniejszej lustracyi — „są dwie miście od siebie rozdzielone, jedno murowane, które zowią Stare Miasto, a drugie Nowe Miasto drewniane; każde z nich swego prawa używa i osobny urząd mają“.

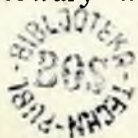
Istnieją tedy obok siebie oba miasta, Stare i Nowe, i nieraz powstają między nimi zatargi bądź o jurydykcyę, bądź o czynsze ze spornych gruntów, bądź wreszcie o wzajemny stosunek cechów rzemieślniczych i wogóle z powodu ścierających się interesów handlowych i rękodzielniczych ludności staro- i nowomiejskiej.

I pod względem kościelnym wyodrębniła się Nowa Warszawa, albowiem jeszcze w r. 1409 Anna Danuta, małżonka księcia Jana, ufundowała na gruntach nowomiejskich kościół Najświętszej Panny Maryi, przy którym utworzona została parafia Nowego Miasta. Charakterystyczna wieża tego kościoła szczęśliwie przetrwała burze dziejowe i teraz jeszcze zdobi piękną panoramę Warszawy od strony Wisły.

Długie, pół wieku trwające panowanie Janusza Starszego (do r. 1429), jak widzieliśmy, wpłynęło wielce dodatnio na wzrost nowej stolicy mazowieckiej. Upodobał sobie Janusz Warszawę i stale w niej zamieszkał ze swoim dworem. Tutaj też, na zamku, dwukrotnie (1414, 1426) podejmował króla Władysława Jagiełłę, z którym przez żonę był spowinowacony. Zresztą już wcześniej niekiedy rezydowali na zamku warszawskim książęta panujący, jak to przytoczono w motywach sądu delegatów papieskich (1339 r.).

W ciągu XV wieku zyskuje Warszawa od książąt coraz nowe przywileje i ulgi, a więc dochody z jatek i kramów rzemieślników, uwolnienie od ceł w obrębie Mazowsza, ustanowienie jarmarków dorocznych etc. Nadto potrafili zabiegliwi mieszczanie wyjednać sobie u króla Kazimierza Jagiellończyka zwolnienie od ceł i poza granicami księstwa.

Począwszy od tejże epoki, kwitnie handel z innymi dzielnicami Polski. Wywożą kupcy warszawscy воск do Wrocławia, zboże do Gdańska; zaopatrują się zaś w towary w tychże miastach lub



w Toruniu i Poznaniu. Jeżdżą do dalekich krajów w celach handlowych jednostki bardziej przedsiębiorcze, jak Jurga Baryczka. Pamiątką jednej z takich podróży jest figura Ukrzyżowanego w kaplicy Pana Jezusa u św. Jana, przywieziona przez pomienionego Baryczkę z Norymbergi około r. 1520. Na pobrzeżu Wisły w okolicach dzisiejszej ulicy Brzozowej, staje szereg śpichlerzy, w których gromadzi się zboże na spław do Gdańska. W ich liczbie był wielki śpichlerz Baryczkowski, z wmurowaną weń tablicą pamiątkową, noszącą rok 1509, jako datę wystawienia budynku, oraz napis „Jezus Marya“ na tarczy, którą oburącz trzyma anioł. Znajduje się ona wmurowana w sieni domu Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości.

Rozwój handlu wzbogaca niektóre rody mieszczan i zwolna wytwarza się patrycyat czyli arystokracja miejska. Już w XV wieku występuje możny ród Wilków, właściciele wójtostwa warszawskiego, mający interesy pieniężne daleko poza granicami Mazowsza. Nielada bogaczem musiał być również ów mieszczanin warszawski, Piotr Brun, który w r. 1382 wespół z Mikołajem Panczatką ustąpił miastu wieś Solec, nabytą uprzednio za 115 grzywien praskich. Albo ten sam Panczatka — fundator $\frac{1}{3}$ części dochodów wójtostwa warszawskiego na uposażenie kościoła św. Ducha (1388). Chlubnie zapisał się w dziejach miasta znany filantrop Ulryk Fiszer, który w r. 1481 poczynił zapis 400 czerwonych złotych na fundację dobroczynną, na uposażenie ubogich panien. Zaznaczyć należy także ród Kazubów

Andrzej Kazub, ojciec Mikołaja, późniejszego burmistrza miasta, jeździ do Rzymu na uroczystości jubileuszowe. Po jego śmierci (1496) zostaje duża fortuna w nieruchomościach miejskich i dobrach ziemskich, między innymi kamienica gotycka na rogu Rynku i Wąskiego Dunaju, wystawiona na miejscu dawnego gmachu wójtowskiego, nabytego od rodziny książęcej. Fragmenty murów tej kamienicy tudzież portal i figura kamienna św. Anny Samotrzeciej, która prawdopodobnie jako godło domu była nad tym portalem umieszczona, szczęśliwie dochowały się na gruncie.

Przez cały wiek XVI napływają do Warszawy przybysze zarówno z bliższych stron jak i z dalekich krajów. Zdrowy ten żywioł, energiczny i pracowity, rosnąc w bogactwo i powagę, rychło wchodzi do patrycyatu miejscowego i piastuje urzędy miejskie, aż do najwyższych: burmistrzów i wójtów. Więc Gizowie z Frankonii (1511), Fukierowie z Norymbergi (1515), Korbowie z Wrocławia (1530); za nimi przybywają Szlichtyngowie z Gdańska (1554), Hegnerowie z Wrocławia (1562), Erkembergowie z Lignicy (1574), potem Zajdlicowie ze Lwowa (1575), Busserowie ze Szczecina (1578), Strubiczowie z Nissy (1580) — i wielu innych o nazwiskach mniej głośnych.

Olbrzymia jednak większość nowych obywateli Warszawy była czysto polskiego pochodzenia, o nazwiskach polskich, że wymienimy tylko: znany ród Kluczników, przybyły z Ciechanowa (1518), Drewnów i Szeligów. A i obcy przybysze rychło

podlegali wpływowi otoczenia, i w następnych pokoleniach ani mową ani obyczajami nie różnili się od reszty mieszczan — mazurów.

Jeżeli wyższa, zamożniejsza klasa mieszczan nie była wolną od pewnej domieszki obcego żywiołu, to pozostała ludność miejska—że pominiemy żydów — była rdzennie polska i ściśle katolicka. Religijne „nowinki“ z zachodu nie miały tu dostępu. Istniał zakaz książęcy z r. 1525, zabraniający wyznawcom nauki Lutra mieszkać w całym Mazowszu, a osobliwie w Warszawie, pod groźbą kary śmierci i konfiskaty majątku. Prawo to po wcieleniu Mazowsza do Korony nie było stosowane; wszelako wyznawca religii niekatolickiej do mieszczaństwa przyjmowany nie był.

Co się tyczy żydów, to na mocy dawnego zwyczaju nie było wolno im mieszkać w Warszawie. Pomimo to do końca XV wieku widzimy osiadłą tu gminę żydowską, dość nawet liczną, skoro istniała ulica Żydowska i synagoga na Dunaju. W czasach pomazowieckich wyjednali sobie mieszczanie u króla Zygmunta (1527) zakaz dla żydów zamieszkiwania w Warszawie,—zakaz potwierdzony następnie przez Zygmunta Augusta. Tylko w czasie sejmów wolno im było przyjeżdżać do miasta i prowadzić handel.

Mieszczaństwo składało się przeważnie z rolników, trudniących się zarazem wyrobem i szynkowaniem piwa; zamożniejsi posiadali folwarki na obszarze gruntów miejskich lub sąsiednich wsi. Inni oddawali się kupiectwu i kramarstwu, wielu uprawiało rzemiosła.

Istniała w średniowieczu w Warszawie, jak i gdzieindziej, tak wielka dążność do zrzeszania się, iż każdy mieszczanin należał do jakiegokolwiek cechu lub bractwa. Zrzeszenia te spotykamy w Warszawie już w wieku XV, a z rozwojem rzemiosł wzrasta ich liczba i znaczenie. Ustrój wewnętrzny tych organizacyi średniowiecznych nie różni się w ogólnych zarysach od podobnych organizacyi w innych miastach polskich, a więc zarząd w osobach starszych i podstarszych, podział na mistrzów i czeladników, najdrobniejsze przepisy, dotyczące wykonywania samego rzemiosła oraz obowiązków kościelnych każdego członka konfraternii. Nie wymieniając licznych cechów rzemieślniczych, i zaznaczając, że i kupiectwo złączone było w osobną konfraternię, poświęcimy kilka słów bractwu strzeleckiemu, posiadającemu charakter, że tak powiemy, najbardziej średniowieczny. Konfraternia ta, mająca za cel obronę miasta, posiadała swoją strzelnicę, najpierw za miastem, potem przy murach miejskich. Członkowie bractwa ćwiczyli się w strzelaniu z łuku do kurka drewnianego, a nadto po nastaniu broni palnej odbywali również ćwiczenia w strzelaniu do tarczy z rusznic czyli krzosek, jak je podówczas nazywano. Do ćwiczeń tych inne cechy miały obowiązek przysyłania po dwu ludzi. Kto strącił kurka, obwoływany był na pewien czas królem kurkowym, otrzymywał ze skrzyni miejskiej kopę groszy i zwolniony był od powinności odbywania stróży nocnej. Bractwo miało godło swoje w postaci kurka. Srebrne

takie godło z r. 1552 przechowuje się w zbiorach ratuszowych.

Zamożność patrycyatu pociąga za sobą pewien rozwój wyższej kultury. Istnieje już podówczas potrzeba sztuki malarskiej, przedewszystkiem malarstwa religijnego. Jakoż mamy wiadomości o artystach warszawskich pierwszej połowy XVI wieku, jak o Konstantym, niewiadomego nazwiska, tudzież o Macieju Hofmalu. Żył natenczas w Warszawie na Nowem Mieście Stanisław malarz; bardziej znany był syn jego Adam, rajca przedmieścia Freta, który zostawił uczniów wykwalifikowanych w sztuce.

Liczne nagrobki po kościołach świadczyły, jeżeli nie o rozwoju sztuki rzeźbiarskiej na miejscu, to w każdym razie o istnieniu i zaspakajaniu potrzeby przez sprowadzanie dzieł sztuki plastycznej z poza granic Mazowsza. Niestety prócz kilku pomników w kościele archikatedralnym żadnych innych pamiątek z owej epoki nie zostało.

Dążność do wyższej kultury umysłowej wyraża się w osobie Wojciecha Oczki, znakomitego lekarza królewskiego, który z mieszczańskiej pochodził rodziny warszawskiej i tu w Warszawie był czynny.

Tak więc stopniowo rozkwitało miasto niepowstrzymane w swem rozwoju nawet przez klęski pożaru, jakie się wydarzyły w r. 1480 i 1531.

Rozwój ten w niemalym stopniu zależny był od organizacyi i sprawności władz miejskich. Wy-

bory burmistrza i rady odbywały się zazwyczaj 22 lutego, w dzień „katedry św. Piotra“. Na odgłos dzwonu z wieży ratuszowej spieszyli rajcowie na ratusz, do sali posiedzeń, dokąd schodzili się także ławnicy oraz gminni w imieniu całego pospółstwa. Starosta, reprezentujący osobę panującego, z dwu kandydatów, przedstawionych sobie przez ławników i gminnych, mianuje burmistrza, wręczając mu klucze miasta. Następuje wybór rady: Nowomianowany burmistrz dobiera sobie jednego rajcę; ci we dwóch — trzeciego i t. d. stopniowo aż do liczby sześciu. Tak utworzona „rada siedząca“ czyli urzędująca obiera z pośród rajców dawnych „radę starą“, składającą się również z sześciu osób i stanowiącą instancję wyższą. Burmistrz i rajcy składają przysięgę, a rezultat wyborów ogłoszony zostaje publicznie zebranemu pospółstwu.

Gminni czyli mężowie zaufania pospółstwa w liczbie początkowo dwunastu, następnie dwudziestu, reprezentują żywioł ludowy i w zarządzie miasta biorą udział jako organ kontroli.

Władzę sądową piastują wójt i ławnicy w liczbie dwunastu. Sprawy w drugiej instancji, stosownie do prawa Chełmińskiego, idą do Torunia, a od tego wyroku można było odwoływać się do sądu księcia.

Stajemy na przelomie dziejów dzielnicy mazowieckiej. Nastął dzień, kiedy dzwony kościołów warszawskich obwieściły przerażonemu ludowi zgon ostatniego księcia, koniec udzielności Mazowsza. Książęta Stanisław i Jan, ostatnie latorośle na pniu



Stanisław i Janusz, ostatni księżęta mazowieccy, i ich siostra Anna.
(Portret współczesny).



Kurek srebrny z r. 1552.



Pieczęć M. Starej Warszawy z dokumentu 1422 r.

piastowym, zeszli z tego świata w wieku młodzieńczym: księżę Stanisław w 1524, brat jego Janusz w r. 1526. Osierocony tron mazowiecki wedle prawa przejść ma do króla polskiego, księstwo udzielne wcielonom zostaje do Korony.

Nagła zmiana sytuacji politycznej, utrata odrębnego bytu i niepewność zachowania pozyskanych praw i przywilejów podnieciły umysły nie tylko rycerstwa, lecz i ludu miejskiego. Nie chcą ludzie wierzyć w śmierć naturalną młodego władcy. Wieść publiczna oskarża różne osoby z otoczenia księcia o zadanie trucizny Januszowi. Jedni, jak panna Radziejowska, córka wojewody płockiego, salwują życie ucieczką za granicę Mazowsza; innych, acz bez winy, dosięga ślepa, o nic nie pytająca zemsta ludu: kogo z podejrzanych pojmano, ścinano, lub na męczeńską śmierć skazywano. Jedną z takich strasznych scen opisuje Wapowski. „Upiekli — są jego słowa — piekarkę z Krakowa i Kliczewską ziemiankę. Niebożęta, mękę okrutną na nie wymyślono. Przed Warszawą wkopali w ziemię słup, do którego obiedwie na łańcuszku długo uwiązali, każdą na swoim łańcuszku nago, opak ręce związawszy, a około nich nakładłszy dREW, wkóło zapalili“. Straszny obraz średniowiecznego wymierzania kary śmierci!

Chciała szlachta i lud zatrzymać na tronie księżniczkę Annę, siostrę zmarłych książąt. Do oporu zbrojnego przeciwko królowi jednak nie doszło. Zygmunt I, po powrocie z Gdańska, 25 Sierpnia, a więc po upływie blisko pół roku od śmierci Ja-

nusza, odbył wjazd do Warszawy, i wyprawivszy uroczysty pogrzeb niepochowanemu dotąd ciału księcia, załatwił sprawy związane z wcieleniem Mazowsza do Korony.

Księżniczka Anna otrzymała od króla przyzwolite opatrzenie w dochodach z różnych dóbr. Gdy następnie wychodziła zamąż za Stanisława Odrowąża, wojewodę podolskiego, król musiał ją rugować z tych majątności, ustąpić bowiem dobrowolnie wzbraniała się. W tym sporze stanęła Warszawa po stronie Anny, odmawiając staroście pomocy przy objęciu w posiadanie dóbr miejskich, nadanych księżnej aż do zamążpójścia; za co urząd miasta surową otrzymał od króla naganą.

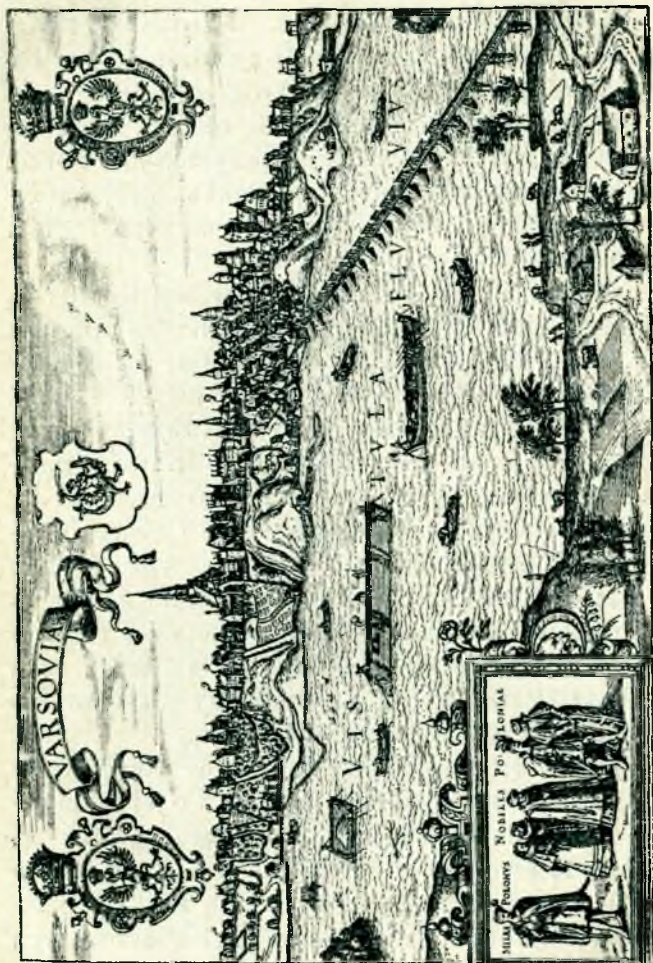
Za Jagiellonów Warszawa nie była jeszcze stolicą Rzeczypospolitej; często jednak w niej gościli panujący, zwłaszcza Zygmunt August. Było już wtedy miasto miejscem świetnych zjazdów i świadkiem wielkich uroczystości, z którymi nie mogły iść w porównanie dawne skromne czasy dworu książęcego. Teraz królowa Bona i Anna Jagiellonka z licznym dworem stale bawią w ulubionym grodzie mazowieckim. W roku 1541 odprawia się w Warszawie synod duchowieństwa, na którym wszyscy biskupi polscy byli obecni i na którym słynny Stanisław Orzechowski rozprawiał.

W następnem dziesięcioleciu kronika zapisuje solenny obchód kościelny z okazji relikwii patrona Warszawy. Błogosławiony Ładysław z Gielniowa, jak wiadomo, spędził żywot jako zakonnik i prowincyał w warszawskim klasztorze bernardynów

i tutaj, życia dokonawszy w r. 1505, w kościele klasztornym pochowany został. W roku 1572 Stanisław Karnkowski, arcybiskup gnieźnieński, otworzyć kazał grób świętego, relikwie jego winem obmył i umieścił po prawej stronie ołtarza. Ceremoniał ten odbył się z wielką uroczystością. Obecni byli król Zygmunt i Anna Jagiellonka, dwaj kardynałowie, biskupi, senat, posłowie na sejm i wielu szlachty.

Wielki wpływ na życie Warszawy wywierają sejmy, przeniesione tutaj przez Zygmunta Augusta w r. 1569, nie licząc kilku wcześniejszych sejmów przygodnie w Warszawie odprawianych. Odtąd prawie co rok na kilka tygodni zjeżdżają do miasta na czas sejmowy senatorowie i rycerstwo z mnóstwem służby. Mieszczanie mają obowiązek dawania gospód dygnitarzom duchownym i świeckim,— obowiązek wielce uciążliwy, od którego rzadkie były zwolnienia czyli libertacye. Razem z tłumem przybyszów nadciągają przeróżni kupcy z towarami. Miasto pełne zgiełku. Zyskuje na tem i stała osiadłość Warszawy, gdyż niektórzy już wówczas tu własne dworki zakładać zaczynają.

Lustracya 1564 roku daje pewne pojęcie o zabudowaniu Warszawy, a pośrednio i o jej zaludnieniu. Posiadało wówczas Stare Miasto ogółem 466 domów, 14 dworków i 10 folwarków; Nowe Miasto zaś 204 posesye. Do tego dochodzą zakłady przemysłowe: oprócz 10 młynów wodnych zbudowanych na rzeczce Drnie, lub na Wiśle, młyn do wyrabiania papieru, postrzygalnia i blech. Liczba rzemieślni-



Widok Warszawy z końca XVI wieku.

ków nie jest wymieniona, zaznaczono jednak, iż 80 domów na Rybitwi, a więc przeszło $\frac{1}{8}$ część ogółu nieruchomości, należało do rybaków. Uwydatnia się w tem jeszcze charakter starej osady rybackiej. — Cała ludność Warszawy, obliczona w przybliżeniu na podstawie powyższych danych, mogła wynosić 7 do 8000 dusz, co na owe czasy było cyfrą wcale znaczną.

Dzięki szczodrośliwości bogatego mieszczaństwa pozyskała Warszawa w ciągu XVI wieku kilka nowych domów bożych: kościół drewniany Ś-to Krzyski (1526) z zapisu Marty, wdowy po rajcy Molerze, który to kościółek dał początek dzisiejszej świątyni na Krakowskiem Przedmieściu; drugi — kościół św. Trójcy przy ulicy Długiej, wprost dzisiejszej ulicy Bielańskiej, powstał (1564) z dawniejszej kaplicy, ufundowanej jeszcze w XV wieku przez Jana Karnofa, rajcę miejskiego.

Czasy Jagiellonów nie są jeszcze epoką pełnego rozkwitu miasta, lecz już wtedy widoczne są oznaki stałego rozwoju w dziełach, powstałych na skutek zabiegów urzędu miejskiego lub z rozkazu króla.

Ratusz, istniejący zdawna, jak każe zwyczaj średniowieczny, na środku rynku, zyskuje o tym czasie piękną ozdobę. W roku 1545 na wieży ratuszowej zawieszono zegar wielce kunsztowny. Było to dzieło mistrza Pawła z Przemyśla, nad którego zbudowaniem trzy lata pracował. Zegar ten miał — jak to wówczas nazywano — „trzy kunszty“ w postaci trzech odlanych z żelaza „lancknechtów“: je-

den z halabardą — uderzał nią na znak przed każdym wybijaniem godzin; dwaj inni z młotami, wybijali godziny, uderzając w dzwon. O wielkości tych figur sądzić można po tem, iż do roboty zegara mistrz Paweł zużył sześć wozów żelaza oprócz materiału ze starego zegara ratuszowego.

Panowanie Zygmunta Augusta zaznaczyło się w dziejach Warszawy wybudowaniem pierwszego mostu na Wiśle, u wylotu ulicy Mostowej. Współcześni, nie wyłączając cudzoziemców, nie znajdują dość słów podziwu dla tego dzieła. Opiewa je Kochanowski:

Nieubłagana Wiśło! Próżno wstrząsasz rogi,
Próżno brzegom gwałt czynisz, i hamujesz drogi:
Nalazł fortel król August, jako cię miał pożyć,
A ty musisz tę swoją myśl dobrą położyć,
Bo krom wiosel, krom promów, już dziś suchą nogą
Twój grzbiet nieujeżdżony wszyscy deptać mogą.

A w innem miejscu mówi o królu Zygmuncie:

Wiślę, która nie zawdy przewoźnika słucha
Mostem spętał: bród wielki, ale droga sucha.

Pięć lat, od 1568 do 1573 r., trwała budowa mostu. Sprowadzano w tym celu starodrzew z puszczy, niezmiernej grubości dęby i sosny. Cała konstrukcja, acz z drzewa, powiązana była żelaznemi sztabami. Most ten zbudowano na piętnastu ostojach, z których każda kosztowała 3000 złp. ówczesnych. Stało to znakomite dzieło inżynierii według pomysłu Erazma z Zakroczymia, dzierżawcy przewozu i cła na Wiśle.

Na upamiętnienie tego dzieła Anna Jagiellonka kazała wmurować do zbudowanego przez siebie przyczółka mostowego, spiżową tablicę pamiątkową (w r. 1582) ze stosownym napisem łacińskim.

Przyczółek ten miał kształt wieży czworokątnej. W czasach późniejszych służył za skład prochu i w końcu za więzienie; aż do przebudowy na dom mieszkalny, do dziś istniejący, znany był pod nazwą „prochowni“.

Z końcem XVI wieku stanął dawny gród mazowiecki u progu nowej epoki blasku i rozwoju. Gdy stara stolica podwawelska zaskorupi się w pierścieniu swych murów, Warszawa z młodzieńczą siłą pocznie się rozrastać, a dzielnice jej w dalekim promieniu pokryją się okazałymi dworami i pałacami, tonącymi w przepychu. W księdze przeznaczeń zapisane będą i klęski i upadek chwilowy, lecz w odmiennej rzeczy kolei zbudzi się niepożyta siła ducha Warszawy, tej Warszawy, która sercem będąc narodu, ożywczą krew rozprawadzać będzie po całym organizmie na obszarach dawnej Polski Jagiellonów.



ADMINISTRACJA WYDAWNICTW
Polskiego Tow. Krajoznawczego

Al. JEROZOLIMSKA № 29

poleca następujące wydawnictwa własne:

Grzegorzewski St. Przewodnik po Druskienikach i okolicy, z 30 rys. mapą i planem	—,50
Hoffman K. Krzemieniec. Tam gdzie się urodził J. Słowacki	—,20
Janowski Al. X wycieczek po kraju	—,10
— Pierwiastek narodowy w nauczaniu geografii	—,10
Katalog Wypożyczalni Przechroczny Polskiego Tow. Krajoznawczego	—,50
Ks. Kruszyński. Przewodnik po Gdańsku i okolicy	—,30
Kulwiec K. Osobliwości przyrody	—,10
Majkowski Al. dr. Zdroje Raduni. Przewodnik po Szwajcaryi Kaszubskiej, z mapą i 22 ilustr.	1.—
Malszewski Edward. Polacy i polskość na Litwie i Rusi Wyd. 2-gie, przejrane i uzupełnione.	—,40
Metodyka wycieczek krajoznawczych. Wydawnictwo zbiorowe	—,60
Olszewicz Bol. Jan Długosz, ojciec krajoznawstwa polskiego	—,25
Odczyty krajoznawcze. III. Janowski Al. Podole	—,05
— IV. Malinowski Maks. Przemysł ludowy w Królestwie	—,05
— V. Janowski Al. Gopło	—,05
— VI. Łapczyński Kaz. Z pow. Trockiego do Szczawnicy	—,05
Pleszczyński Ks. A. Opis historyczno - statystyczny parafii Międzyrzeckiej	1.20
Przewodnik po Częstochowie i okolicy z 40 ilustr., planem miasta i mapą okolicy 75 k., w ozd. opr.	1.—
Rocznik Pol. Tow. Kraj. I. 1907; II. 1908; III. 1909; IV. 1910; V. 1911; VI. 1912; VII. 1913 po	—,20
Thugut St. Polska i polacy. Ilość i rozsiadlenie ludności polskiej. Wyd. 2-gie, uzupełnione, z mapą statystyczną	—,50
— Przewodnik po Królestwie Polskiem. Cz. I. Kieleckie i Radomskie. Z 9 mapami. Wydane z funduszu Andrzeja Rotwanda. W oprawie płóciennej	1.—
— Krótki przewodnik po Warszawie i okolicach, z 13 ilustr. i planem miasta	—,40
Wisznicki M. Fotografia i rysunek na wycieczkach	—,25

M A P Y:

Puszczy Białowieskiej	—,05
„ Kampinoskiej	—,03
Powiatu Nowogrodzkiego	—,03
Romer E. prof. Ziemia dawnej Polski. Mapa fizyczna, pięciobarwna	—,20

